

Peter S i n g e r. *Wyzwolenie zwierząt*. Tłum. Anna Alichniewicz, Anna Szczęsna. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2004 ss. 376.

Peter Singer jest pochodzącym z Australii filozofem-etykiem; profesorem University Center for Human Values, Princeton University, byłym wykładowcą University of Colorado, University of California i Monash University oraz kilku innych renomowanych uniwersytetów, m.in. w Oxfordzie i Nowym Jorku. Obok bogatego doświadczenia dydaktycznego jego dorobek stanowią także liczne publikacje, w tym ponad trzydzieści książek. Wśród nich jest wydawana trzykrotnie w USA (1975, 1990, 1995) monografia pt. *Animal Liberation*. Oprócz tych wznowień książka kilka razy była drukowana także w językach innych niż angielski, czego przykładem jest recenzowane tu jej polskojęzyczne tłumaczenie.

Sam Singer charakteryzuje swoje dzieło jako „opowieść o tyranii człowieka wobec zwierząt” (s. 7). Chcąc jednak bardziej precyzyjnie wskazać na jego główne przesłanie można powiedzieć, że jest ono dwojakiego rodzaju. Po pierwsze bowiem autor chce przekonać czytelnika, że status wszystkich istot żywych, zaliczanych według biologicznej systematyki do Królestwa zwierząt, jest jednakowy. Po drugie

zaś, co jest konsekwencją pierwszej tezy, promuje wegetarianizm, który uważa za jedynie słuszny styl odżywiania.

O ile treści dotyczące pierwszego zagadnienia można znaleźć w każdym rozdziale, o tyle te, które odnoszą się do wegetarianizmu, zasadniczo skumulowane zostały w drugim i trzecim. Ich tytuły to kolejno: *Narzędzia badawcze, czyli na co idą twoje podatki* oraz *Droga przez farmę przemysłową, czyli co się przydarzyło twojemu obiadowi, kiedy był jeszcze zwierzęciem*. Podczas lektury tych fragmentów można dostrzec, że Singer przedstawiając swoje poglądy nie skupia się na ukazywaniu pozytywnych stron bezmięsnej diety, ale stara się udowodnić, że jedzenie mięsa jest złem i to złem moralnym wynikającym z łamania przez przedstawicieli gatunku *Homo sapiens* słusznych praw innych gatunków. Warto także zwrócić uwagę na niezwykle sugestywne podtytuły rozdziałów. To wszystko sprawia, że omawiana publikacja wydaje się być taką, w której autor nie stara się w sposób obiektywny przekonać do swoich racji, ale jawi się jako książka zawierająca wyraźny ładunek światopoglądowy, który dość często oparty jest na emocjach, wybranych twierdzeniach bezkrytycznie uznanych za prawdziwe oraz chęci obalenia poglądów od wieków ugruntowanych w tzw. cywilizacji zachodniej.

Trudno jest inaczej odczytywać treści zawarte w rozdziale pt. *Panowanie człowieka, czyli krótka historia szowinizmu gatunkowego*, gdzie Singer stara się odnaleźć źródła powszechnie panującego, jego zdaniem „wypaczonego”, obrazu świata i relacji w nim panujących (zwłaszcza relacji ludzi do zwierząt). Dość pobieżnie przyglądając się historii problemu chce przekonać czytelnika, że geneza wspomnianych „wypaczeń” tkwi w antycznej tradycji i wierzeniach religijnych, zwłaszcza zaś w chrześcijaństwie. W tekstach biblijnych dopatruje się wielu tez zgodnych z potępianym przez siebie „szowinizmem gatunkowym”. Próbuje dowieść, że „sam Jezus to ktoś, komu los zwierząt jest zupełnie obojętny” (s. 260). Potwierdzeniem tego ma być m.in. wydarzenie, kiedy to „dwa tysiące świń rzuca do morza – co przecież nie było konieczne, ponieważ mógł wypędzić szatana, nie wpędzając go w inne stworzenia” (tamże). Za największego współczesnego propagatora niezgodnej z naturalnym stanem wiedzy na temat relacji ludzi do zwierząt Singer uznaje Kościół katolicki. Nawiązując (również pobieżnie i wybiórczo) do nauki św. Tomasza z Akwinu oraz dokumentów *Magisterium Ecclesiae* przekonuje czytelnika, że „katolicyzm zniechęca do troski o dobro zwierząt” (s. 268). Chociaż twierdzi, że na nauczanie Jana Pawła II „zaczyna wywierać wpływ ruch ekologiczny” (s. 267) – jakby nie zauważając, że Papież swoje tezy wyprowadza z przesłanek biblijnych, filozoficznych i teologicznych, a nie ulega modnym tendencjom – to już kilka zdań dalej dochodzi do wniosku, że „jeszcze za wcześnie, by uznać to za zapowiedź historycznej i bardzo potrzebnej zmiany katolickiej nauki o zwierzętach i środowisku naturalnym” (tamże).

Peter Singer stara się również zanegować, a nawet wręcz skompromitować prawdę o godności osoby ludzkiej. W tym kontekście mówi o „pustostłowi” i o „górnolotnych frazesach” (por. s. 315). W końcu zaś dochodzi do wniosku, że „powoływanie się na niezbywalną godność lub wartość moralną nic nie da, ponieważ, aby wskazać, że przysługuje wszystkim ludziom i tylko im, trzeba wskazać jakieś istotne zdolności lub cechy, które mają tylko ludzie i które nadają im tę wyjątkową godność lub

wartość. Idea godności i wartości to zbyt słaby substytut racji, która pozwalałaby radykalnie odseparować ludzi i zwierzęta. Gdy brak argumentów piękne frazesy stają się ostateczną deską ratunku” (s. 317).

Ta bardzo ogólna charakterystyka *Wyzwolenia zwierząt* daje do zrozumienia, że trudno jest zgodzić się z zawartymi w niej poglądami. Oczywiście, nie oznacza to, że nie ma tam ciekawych tez i poprawnych przemyśleń. Są to jednak nieliczne i raczej poboczne wątki. Podstawowe przesłanie publikacji jest zaś nie do przyjęcia, a zaproponowana antropologia jawi się jako koncepcja niejasna i nieuzasadniona.

*Michał Wyrostkiewicz*  
*Wydział Teologii KUL*